M. B. P. Łódź

KURJER WIECZORNY

Nr. 144. ŁODZ Rok II.

Cena numeru pojedyńcz. 25 mk.

Sroda 28 czerwca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnoszeniem oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi 650 mk. miesięcznie

OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy I strona i w tekście — mk. 150.—, nekrologi mk. 100 —, zwyczajne (po tekście) mk. 60.—. Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna"

Dziś II serja (ostatnia)

„INDYJSKIEGO GROBOWCA"

pod tyt. 440—3

„Typrys z Eschnapura"

P. Michalski nie zostaje w gabinecie.

Warunki p. Michalskiego. Stanowisko klubu pracy konstytucyjnej. Zawiedzione nadzieje prawicy. P. Markowski — tymczasowym kierownikiem ministerstwa skarbu.

Wczorajsze nocne pertraktacje pomiędzy p. Arturem Sliwińskim i p. Jerzym Michalskim

nie doprowadziły do porozumienia.

P. Michalski żądał między innemi: przyznania mu absolutnego prawa veta w wydatkach, oraz

oddania monopolu tytuniowego w dzierżawę kapitalistom zagranicznym.

przyczem państwo polskie miałoby, jako wspólnik, udział w tem przedsięwzięciu.

W związku z sytuacją, wywołaną stanowczą odmową min. Michalskiego, dziś rano odbyła się narada prywatna klubu pracy konstytucyjnej. Klub postanowił

nie wyciągać nareszcie żadnych konsekwencji z odmowy p. Michalskiego.

z tego wynika, że pewne wyrachowania polityczne, iż p. Sliwiński bez p. Michalskiego nie będzie miał poparcia większości w sejmie zawiodły. P. Michalski, jak mówią dobrze poinformowani był tym razem

narzędziem w rękach przeciwnych gabinetowi p. Sliwińskiego.

Okazało się jednak, że celu nie osiągnął. P. Artur Sliwiński postanowił narazie pozostawić ministerstwo skarbu pod tymczasowem kierownictwem pomocnika p. Michalskiego, podsekretarza stanu

p. Markowskiego.

Ponieważ ten ostatni całkowicie popierał i wykonywał program gospodarczy i finansowy p. Michalskiego,

obecność więc jego w gabinecie stanowić będzie pożądaną gwarancję ciągłości polityki finansowej.

Sytuacja w Niemczech.

Zaburzenia w Darmstacie. — Pobicie posłów. — Zdemolowanie pism reakcyjnych. — Narady rządu Rzeszy.

DARMSTADT, 28 czerwca (Pat) — W czasie manifestacji żałobnych, urządzonych tu z powodu zamordowania ministra Ratheau'a przyszło do poważnych zaburzeń. Tłum wtargnął do mieszkania posłów niemieckiej partji ludowej Dingekley'a i doktora Osanna i pobił obu posłów, przyczem nad posłem Dingekley'em znęcano się w okrutny sposób, tak, że wątpliwem jest, czy uda się go utrzymać przy życiu. Mieszkania obu posłów zdemolowauo. **Następnie tłum wtargnął do redakcji pism „Hessische Landeszeitung" i „Steglitzer Anzeiger" wybił szyby w drzwiach i zdemolował urządzenie, wyrzucając na ulicę pisma i manuskrypty.** Około godz. 7 wieczorem po oddaniu kilku strzałów na postrach policja zaczęła płazować tłum. W zaburzeniach została jedna osoba zabita, a kilka rannych. Późno wieczorem przywrócono spokój.

BERLIN, 28 czerwca (Pat) — Rząd Rzeszy zaprosił prezydentów wszystkich krajów niemieckich na czwartek celem odbycia wspólnej konferencji w sprawie obecnego położenia politycznego.

BERLIN, 28 czerwca (Pat) — Wczoraj po południu odbyły się tu manifestacje na rzecz republiki, skierowane przeciwko monarchistom.

HAMBURG, 28 czerwca (Pat) — Aresztowano tu podporucznika Krulla, podejrzanego o współdziałanie w zamachu na ministra Rathenau'a.

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

—o—

Z towarzystwa literatów i dziennikarzy.

Pod przewodnictwem p. Lutomskiego odbyło się doroczne zebranie członków tow. literatów i dziennikarzy polskich. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych członków tow., odczytano sprawozdanie za rok ubiegły. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu, do którego weszli p. p.: Piotr Choynowski, Władysław Kłyszewski, Bronisława Neufeldówna, Konrad Olchowicz (junior), Tadeusz Prószyński, Wł. St. Reymont, St. Strzetelski i St. Żeromski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: St. Jarkowskiego, Jana Lorentowicza i Michała Romana.

Burza w operetce.

Wczoraj wieczorem rozeszła się wśród sfer artystycznych pogłoska o przewrocie gospodarczym dokonanym w teatrze „Nowości". Tarcie w dyrekcji teatrów stołecznych, brak kierownika, któryby odpowiedzialność za ich prowadzenie chciał wziąć na siebie, przedewszystkiem zaś niewypłacanie gaży mimo upłynięcia ostatecznego, kontraktami zagwarantowanego terminu, skłoniły podobno artystów do objęcia teatru „Nowości" w swoje ręce. Wybrano w tym celu z grona artystów komisję, która zajęła zarząd przy utrzymaniu w mocy pretensji do towarzystwa teatrów stołecznych o niedotrzymanie umów.

Lotne knajpy.

W Warszawie namnożyło się bardzo wiele lotnych knajp, gdzie zawsze można dostać wódki. Dzierżawcy studzien dla koni, stróże nocni i t. p. mają zawsze przy sobie po kilka butelek wódki oraz kieliszki, mają także swoją stałą klijentelę i w nocy pijatyka rozwija się coraz lepiej na ulicach miasta. Nocy onegdajszej pewien mieszkaniec Otwocka pozostał na noc w Warszawie, a poznajomiwszy się przygodnie z jakimś osobniakiem, udał się z nim w stronę Starego Miasta. Tam odwiedzili kilka lotnych tajnych knajp, poczem przyłączyło się do nich jakieś towarzystwo i obywatel otwocki „stawiał". Przygodni znajomi, widząc, że „frajer" ma pieniądze, na tak zwanym Piekiełku w pobliżu Podwala napadli na niego, pobili i „forsę" mu odebrali. Obrabowany wszczął alarm, a znajdująca się w pobliżu policja 11 komisarjatu napastników aresztowała. Zrabowanych jednak pieniędzy w sumie 35.000 marek nie znaleziono.

Konferencja w Hadze.

HAGA, 28 czerwca. (Pat). — Dziś odbyło się posiedzenie komitetu do spraw kredytu w obecności delegata rosyjskiego Litwinowa, Krestinskiego i Sokolnikowa. Przewodniczący komisji zaproponował delegacji rosyjskiej przedstawienie swego planu odbudowy Rosji. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja między członkami komitetu a Litwinowem w sprawie sposobu prowadzenia obrad.

Grasowanie band na kresach wschodnich.

WARSZAWA, 26 czerwca (Telefonem od wł. korespon.) Jak się dowiadujemy, ministerjum spraw wewnętrznych osiągnęło porozumienie z min. spr. wojskowych co do sposobów przeciwdziałania grasowaniu na kresach wschodnich band, które przekraczają granicę polską.

Należy więc przypuszczać, że w czasie najbliższym działalność tych band będzie uniemożliwiona na naszym terenie.

Okazuje się, że bandy prowadzą nieraz akcję zupełnie planową; niejednokretnie też na czele ich stoją b. oficerowie niemieccy.

WARSZAWA, 26 czerwca (Telefonem od wł. korespondenta). — W związku z grasowaniem band w powiatach daniłowiczowskim i dziśnieńskim woj. nowogródzkiego, wojewoda Raczkiewicz wyjechał na granicę swego województwa celem zbadania sytuacji i porozumienia się z miejscowemi władzami administracyjnemi i wojskowemi.

Zajścia na granicy polsko-litewskiej.

Energiczne śledztwo ministerstwa spraw wewnętrznych.

WILNO, 28 czerwca (Polp.) — Tutejszy oddział „Polpress" otrzymał z Kowna, w sprawie ostatnich napadów litwinów w pasie neutralnym, następujące informacje:

Ministerstwo spraw wojskowych wydało komunikat, w którym oświadcza, że bandy, które dokonały napadów, nie mają nic wspólnego z wojskiem. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło przeprowadzenie śledztwa w celu ukarania winnych. Naogół prasa i społeczeństwo kowieńskie krytykują wszelkie wystąpienia zbrojne przeciwko Polsce, wskazując zupełnie słusznie, iż mogą one zaszkodzić sprawie porozumienia polsko-litewskiego, która to sprawa weszła obecnie na dobre tory.

WILNO, 28 czerwca (Polp.) — Korespondent „Polpress" rozmawiał z litewskimi jeńcami, wziętymi do niewoli podczas napadu na Szyrwinty. Są to wszystko młodzieńcy w wieku poborowym, ubrani jednakowo w ubranie kroju wojskowego, koloru „khaki". Na czapkach mają jednakowe znaczki. Jeńcy twierdzą, że żołnierzami nie są. Wobec tego w miarodajnych kołach Wilna twierdzą, że wszyscy jeńcy powinni być postawieni przed sądem, jako zwykli bandyci. Grozi im kara śmierci.

O rozwiązanie konstytuanty litewskiej.

Domaga się tego konwent senjorów.

KOWNO, 28 czerwca. (A. W.) Na posiedzeniu konwentu senjorów sejmu litewskiego uchwalono rezolucję domagającą się jaknajszybszego zakończenia prac konstytuanty. Obecnie jak wiadomo, w Europie zasiadają tylko 2 konstytuanty: polska i litewska.

Letni Ogród

Scala

20

446—1

— pierwszorzędnych atrakcji varieté. —

Konwencja polsko-francuska.

PARYZ, 28 czerwca. (Pat). Wczoraj nastąpiła wymiana na Quai d' Orsay dokumentów ratyfikacyjnych konwencji politycznej francusko-polskiej.

Nowy attaché francuski w Warszawie.

PARYZ, 28 czerwca (Pat). Roger de Barcegole został zamianowany attaché poselstwa francuskiego w Warszawie i wyjechał natychmiast do Warszawy.

Konwencja Łotwy z Francją.

Wzmocni to stanowisko Polski.

PARYŻ, 28 czerwca (Polpress). Podróż prezydenta ministrów Łotwy, p. Majerowicza po konferencji genueńskiej uwieńczona została zwłaszcza podczas jego pobytu w Paryżu, rezultatami konkretnemi. **Łotwa przystąpiła do konwencji militarnej, która istnieje pomiędzy Francją i Polską.** Francuska misja militarna w Rydze otrzymała powiększony okres działania. Misja przedsięweźmie reorganizację armji łotewskiej, wzorując się na regulaminie służbowym francuskim. Francja dostarczy Łotwie nowoczesne torpedowce. Oprócz Łotwy skutki podróży Majerowicza są wielkiej wagi też dla Polski, która została lepiej niż dotąd zagwarantowana przeciwko ewentualnemu napadowi ze strony Rosji.

Rezolucja zjazdu prawosławnego.

WILNO, 28 czerwca. (A. W.) Władyka Elenterjusz otworzył zjazd prawosławny. Zjazd uchwalił wniosek o wyrażenie delegatowi rządu p. Romanowi podziękowania za lojalny stosunek do duchowieństwa prawosławnego.

Litwa wiecznie protestuje.

KOWNO, 28 czerwca. (A. W.) Rząd litewski przesłał do rady Ligi Narodów notę z protestem przeciwko konfiskacie dzienników litewskich w Wilnie.

Odpowiedź Bułgarji na notę Rumunji, Serbji i Grecji.

BUKARESZT, 28 czerwca (Russpress). — Otrzymano odpowiedź Bułgarji na notę Rumunji w sprawie napadów komitadżów bułgarskich na granicy Dobrudży. Rząd bułgarski oświadcza, że pragnie zachować ze wszystkimi sąsiadami stosunki pokojowe i domaga się utworzenia międzynarodowej komisji śledczej, któraby sprawdziła pokojowy charakter polityki bułgarskiej. Jednocześnie rząd bułgarski oświadcza, że ze względu na rozbrojenie, Bułgarja nie jest w stanie wszczęcia energicznej walki w komitadżami.

Omawiając odpowiedź bułgarską, prasa bukareszteńszka nie uważa ją za niezadawalającą, przypuszcza jednak, że w niektórych punktach jest ona nie do przyjęcia.

Noty polskie do Rosji i do Ukrainy.

—o—

Nasz urząd do spraw zagranicznych ogłosił duże noty, które nie powinny być obojętne nawet dla szerszej opinji. Chodzi o celowo urządzany najazd uzbrojonych band z Rosji na nasze terytorjum. Gdyby coś podobnego dokonywało się samorzutnie, bez udziału rządu sowieckiego, to i w takim razie ten ostatni, jako gospodarz terenu, z którego bandy wkraczają, miałby obowiązek, podjęcia stanowczych środków zaradczych. Na nieszczęście jest o wiele gorzej. Rząd polski już przed kilku tygodniami wskazywał sowietom występną działalność t. zw. „Związku samoobrony włościańskiej", która zajmuje się organizacją tych band i wysyłaniem ich na terytorjum państwa polskiego. Rząd sowiecki zbył te skargi i ostrzeżenia marnemi wykrętemi i nic nie zrobił w tym kierunku. W obecnej nocie nasz urząd do spraw zagranicznych kładzie kropkę nad ï, oskarżając wprost sowiety i armję czerwoną o urządzenie tej zbrodniczej akcji.

„Uzbrojenie band wypadowych —czytamy w nocie p. Skirmunta— ich wyekwipowanie i wyćwiczenie wojskowe, stwierdzony w napadach współudział czerwonej armji oraz funkcjonarjuszów sowieckich z miejscowości pogranicznych, położonych po tamtej stronie, stwierdzają niezbicie planowość tej występnej akcji".

Mniej ważną jest nota, wystosowana do Ukrainy, a stwierdzająca organizowanie przez jej poselstwa na naszym gruncie szpiegostwa w drodze nacisku, wywieranego na repatrjantów — atoli uzupełnia ona poniekąd ponury obraz, ukrytej wojny ze strony sowietów moskiewskich.

Niepodobna lekceważyć sytuacji, jaka się wytworzyła na naszej wschodniej granicy. Dopóki Cziczerin przysyłał nam różne noty pełne kłamliwych oskarżeń, niesłusznych pretensji, a nawet gróźb, dopóki Trockij wygłaszał buńczuczne przemówienia do czerwonej armji, mogliśmy dość chłodno traktować te objawy osobliwego dyplomatycznego stylu sowietów. Ale gdy na nasze terytorjum państwowe wkraczają zbrojne bandy, niosące mord, rabunek i pożogę, gdy przerażona ludność ucieka w popłochu i woła o ratunek, rząd nasz musi bronić zarówno życia, wołności i mienia swych obywateli, jak i godności państwa.

Nie uprawialiśmy nigdy alarmów wojennych, pragniemy zachowania pokoju z sowiecką Rosją i teraz jeszcze nie tracimy nadziei, że pokój ten da się utrzymać. Atoli jest to możliwe i nawet nietrudne jedynie pod tym warunkiem, że tamta strona także chce pokoju i że najazdy, o których mowa, wynikły z przyczyn ubocznych, z samowoli i niedbalstwa władz niższych, a nie z woli rządu moskiewskiego. W każdym razie te machinacje muszą być najrychlej zlikwidowane i udaremnione jeżeli pokój ma trwać nadal.

Powinniśmy dla jego zachowania zrobić wszystko, co można, jest wszakże widocznem, że to zależy od nas tylko w połowie, a w drugiej połowie od sowietów, które mogą utrwalić pokój, lecz mogą też rozpętać wojnę.

Vigil.

Czytajcie „Głos Polski"

Po zamordowaniu Rathenau'a.

Artykuł Scheidemann'a „Wyznajcie kolory". — Radość prawicy. — Apel berlińskiego prezydjum policji. — Rathenau już dawno otrzymywał listy z pogróżkami.

BERLIN, 28 czerwca (A. P.) — Scheidemann zamieszcza w socjalistycznej niemieckiej prasie artykuł pod tytułem: „Wyznajcie kolory", w którym powiada między innymi, co następuje:

W Postdamie odbył się 10 i 11 czerwca walny zjazd oficerów Rzeszy. W zjeździe tym uczestniczyły: niemiecki związek oficerski, narodowy związek niemieckich oficerów, związek narodowo uświadomionych żołnierzy i związek oficerów Rzeszy. Jeden z majorów oświadczył na wstępie posiedzenia, co następuje: „Chcemy zaprzysiąc sobie, że staniemy wspólnie zjednoczeni, jeżeli w najbliższym czasie zjawią się czarne chmury". — Jeden z poruczników wygłosił takie zdanie: „Nie spoczniemy, dopóki nie będziemy mieli znowu Hehenzollerna na tronie. Urodziliśmy się pod sztandarem czarno-biało-czerwonym i pod takim sztandarem umrzemy". Inny porucznik powiedział: „Niezadługo obalimy wystawiony w dniu 9 listopada mur, pokonamy naszego wewnętrznego wroga, a zewnętrznego wypędzimy poza granicę".

Scheidemann zaznacza, że nazwiska oficerów tych może podać każdej chwili.

KRÓLEWIEC, 28 czerwca (A.P.) Pomimo pozornego żalu, wyrażonego przez prasę wschodnio-pruską z powodu zamordowania Rathenau'a, panuje w kołach prawicowych wszędzie wielkie zadowolenie, że zginął jeden z niebezpiecznych wrogów organizacji prawicowych. Zapowiedziane na 28-go czerwca wiece protestujące i manifestacje nacjonalistyczne, mimo zakazu rządu, odbyć się mają wszędzie w zamkniętych kółkach. Wiece takie zapowiedziano między innemi w Kwidzyniu, Malborgu, Iławie, Olsztynie, Elblągu i kilku innych miastach.

BERLIN, 28 czerwca (A. P.) — Tutejsze prezydjum policji, które wyznaczyło jeden miljon marek niemieckich za wykrycie sprawców zamachu na Rathenau'a, zwraca się do ludności z gorącym apelem, ażeby wszelkiemi siłami dopomogła do wykrycia zbrodniarzy i prosi o odpowiedź na następujące pytania:

1. Kto widział w Grunewaldzie w okolicy Alei królewskiej, ulicy Wallota oraz placu Bismarcka podejrzany samochód i kto może podać szczegóły co do kierunku jego wyjazdu, oraz jego obecnego pobytu.

2. Czy widziano kogo, który podejrzanie obserwował dom ministra przy ulicy Królewskiej pod 65 numerem.

3. Czy ktokolwiek może podać bliższe szczegóły o wyglądzie sprawców.

BERLIN, 28 czerwca (A. P.) — Matka Rathenau'a zeznaje, że syn jej od niejakiegoś czasu otrzymywał prawie codziennie listy z pogróżkami. Propozycji policji, ażeby dano mu straż przyboczną, przyjąć nie chciał, gdyż był przekonany, że nikt na jego życie godzić nie będzie.

Kilka dni po zamachu, dokonanym na Scheidemann'a, zawezwał go ktoś nieznajomy do telefonu i przestrzegał, że niezadługo zostanie zamordowany albo on sam, albo Rathenau. Scheidemann nie zwracał jednak na to uwagi i z przestrogi tej nikomu nie zwierzał się.

W poselstwie niemieckiem w Warszawie.

Kondolencje dyplomatów z powodu zamordowania Rathenau'a.

WARSZAWA, 28 czerwca (Polp) Z powodu zamordowania ministra Rathenau wszyscy zagraniczni przedstawiciele dyplomatyczni w Warszawie złożyli kondolencje.

Wczoraj w dniu pogrzebu zamordowanego nad lokalem poselstwa wywieszono nawpół spuszczone flagi narodowe.

Reakcja monarchistyczna w Niemczech.

Uroczystości Zakonu niemieckiego. Rewelacje dziennika „L'Oeuvre". Nadzieje bolszewików.

BERLIN, 28 czerwca. (A. P.) W pół godziny po zamordowaniu Rathenau'a odbyła się przy olbrzymim napływie niemieckich monarchistów i reakcjonistów wielka uroczystość Zakonu niemieckiego. W uroczystości tej brali udział: książe Eitel-Fryderyk pruski i marszałek Hindenburg. Znany monarchista, dr. Vogel wygłosił kazanie, w którem sławił Wilhelma II i zapowiadał dzień odrodzenia monarchji. Po ceremonji kościelnej odbył się pochód przez miasto z nowo przyjętymi rycerzami przy odgłosie muzyki wojskowej. Wydano również bankiet, w którym uczestniczył Hindenburg i książe Eitel-Fryderyk pruski.

PARYZ, 28 czerwca. (A. P.) – Tutejsze pismo „L'Oeuvre" rozpoczyna publikację całego szeregu artykułów swego specjalnego korespondeta Lemeniera. W sprawie ruchu reakcyjnego w Niemczech według Lemeniera, uważać należy wszystkie uroczystości pułkowe, oraz patrjotyczne festyny, aprobowane przez rząd za zapowiedź nowego przewrotu w republice niemieckiej. Reichswehra jest na wskroś monarchistyczną tak samo jak wszystkie urzędy i sądy, uniwersytety i politechniki. Rozgoryczenie i nienawiść w Niemczech, powiada Lemenier, wzrastają stale, przeciwko Francji i należy przypuszczać, że rozjuszenie narodu niemieckiego wzmoże się do tego stopnia, że czy prędzej czy później szukać będzie upustu w nowej wojnie przeciwko Francji.

MOSKWA, 28 czerwca. (A. P.) Prasa bolszewicka zamieszcza dłuższe artykuły o przygotowaniach monarchistycznych w Niemczech i przepowiada nowe przewroty, które Rosja powinna ś l e d z i ć bardzo bacznie i w razie konieczności przyjść z pomocą proletarjatowi niemieckiemu. „Izwiestija" twierdzą, że rządy s o w i e t ó w powinny już teraz w przededniu wielkich wydarzeń w Niemczech wysłać najbardziej uzdolnionych swych delegatów, którzyby nadsyłali rządowi sowieckiemu codzienne szczegółowe raporty o rozwoju sytuacji w Niemczech.

Zakończenie zjazdu wniesztorgu.

Wypowiedział się on za utrzymaniem monopolu na handel zagraniczny.

MOSKWA, 28 czerwca (Polp). Zakończył się zjazd przedstawicieli Wniesztorgu. Zjazd uznał państwowy monopol na handel zagraniczny niezbędnie potrzebnym dla rozwoju handlu zagranicznego. Samodzielne operacje poszczególnych sowieckich organów i prywatnych przedsiębiorstw zjazd uznał jako szkodliwe dla gospodarki. Dalej zjazd przyznał potrzebę reorganizacji aparatu wniesztorgu w sensie zmniejszenia biurokratyzmu. Na zakończenie zjazd podjął szereg postanowień w kwestji obrony granicy, walki z przemytnictwem i taryf celnych.

Rekwizycja mieszkań w świetle nowej ustawy

(z d. 4 kwietnia 1922 r.)

Ustawa o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń z 4-IV 1922 r. ogłoszona w dzienniku Ustaw nr. 33 poz. 264, zwana potocznie ustawą rekwizycyjną, należy do tych ustaw, z któremi każdy niemal mieszkaniec większego miasta zapoznać się musi we własnym, bardzo żywotnym interesie, bo w kwestji dachu nad głową. Moc obowiązującą zyskała ustawa w myśl art. 22, z dnia 24 maja b. r. t. j. w 14 dni po jej ogłoszeniu, a w porównaniu z dotychczas obowiązującą analogiczną ustawą z 27-XI-1919 r. jest znacznie liberalniejszą w stosunku do lokalów podlegających zajęciu, wkłada natomiast na gminy miejskie duży i ciężki obowiązek sporządzania i prowadzenia listy mieszkań i pomieszczeń zakwalifikowanych do zajęcia, jak również listy uprawnionych petentów. System wprowadzenia list, oraz możliwość stosowania przepisów z art. 19, o obowiązku rejestracji lokali nadających się do rekwizycji, zmienia zupełnie dotychczasowy system, o ile miasta skorzystają z prawa, dającego im sposób wybrnięcia z trudnej sytuacji. Ze względu, iż nowa ustawa wprowadza istotnie wiele zasadniczych zmian rozpatrzymy ją, komentując z kolei artykuły.

I. Komu służy prawo rekwizycji.

Art. 1. W razie ujawniającego się braku mieszkań zarządy gmin miejskich mają obowiązek dostarczenia mieszkań dla:

1) przedstawicieli rządów państw obcych, akredytowanych przy rządzie Rrzeczypospolitej polskiej, oraz cywilnych i wojskowych misji tych państw;
2) posłów do ciał ustawodawczych w miejscu obradowania tych ciał;
3) funkcjonarjuszów *państw. służby* cywilnej, sędziów, prokuratorów, profesorów i nauczycieli szkół *państwowych*, oraz publicznych *szkół powszechnych, powołanych* do służby nie w drodze umowy, lecz w trybie mianowania na stanowiska służbowe w urzędach publicznych, mających stałą siedzibę w danej gminie:
4) oficerów i równorzędnych im osób wojskowych mających stały przydział służb. w danej gminie.
5) osób i organizacji, wysiedlanych z mieszkań w myśl przepisów artykułów 7 i 15 niniejszej ustawy

Art. 1. ustawy wylicza ściśle, w y c z e r p u j ą c o, kategorje osób uprawnionych do otrzymania lokalu w drodze rekwizycji; uprawnieni z punktu 1 artykułu, tak osoby jak instytucje, winni wnosić zgłoszenia o przydział za pośrednictwem ministr. spr. zagranicznych; wszyscy inni wprost do właściwego urzędu mieszkaniowego. Zgodnie z punktem 3, kategorja uprawnionych funkcjonarjuszów służby publicznej ścieśniona została w stosunku do dawnej ustawy z 27-XI 1919 r. tylko do osób mianowanych — stale lub prowizorycznie, natomiast kontraktowym funkcjonarjuszom lub urzędnikom prawo rekwizycji nie przysługuje.

Uprawnienie osób tak cywilnych, jak wojskowych do otrzymania mieszkań w drodze rekwizycji, zależy od stałego przydziału służbowego w danej gminie.

Na rzecz urzędów pr. rekwizycji nie ma.

O losie lokali zarekwirowanych na pomieszczenie urzędów państwowych cywilnych i wojskowych stanowi art. 24 ustawy.

W pewnych wypadkach przysługuje nawet osobom prywatnym prawo rekwizycji, a mianowicie: o ile zachodzi konieczność usunięcia ich z lokalu hotelowego celem pomieszczenia tam dyplomatów lub misji zagranicznych. Urząd mieszkaniowy obowiązany jest w tym razie rekwirować pomieszczenie dla tych usuwanych osób jak również dla osób, które zajmują lokal na zasadzie rekwizycji (choćby z ust. z 27-XI-1919), a w myśl art. 15, winny oswobodzić ten lokal na rzecz jego właściciela, wskutek orzeczenia urzędu mieszkaniowego.

Ten ostatni wypadek odnosi się przedewszystkiem do tych osób, które, jak urzędnicy kontraktowi, komunalni i t. d., w myśl p. 3, art. 1 ustawy kwietniowej nie mają wprawdzie prawa do rekwizycji, jednakże uzyskują, wyjątkowo to prawo w warunkach przewidzianych w art. 15 ustawy.

W tym też wypadku tytuł do rekwizycji z dawnej ustawy zostaje zatrzymany.

Art. 2. Zarządy gmin miejskich obowiązane są na cel, w art. 1 przewidziany, dostarczyć przedewszystkiem odpowiednich mieszkań i pomieszczeń własnych lub dobrowolnie przez osoby prywatne ofiarowanych. O ile zaś takich nie posiadają, mają prawo zajmować mieszkania, względnie części mieszkań, stosownie do następujących postanowień.

Z interpelacji powyższego art. wynika, iż gminy mogą zarządzić rekwizycję mieszkań prywatnych dopiero wtedy, gdy wyczerpane zostaną wszystkie pomieszczenia i ubikacje miejskie pozostające w rozporządzeniu gminy na ten cel, a następnie lokale ofiarowane dobrowolnie na cele obowiązkowego pomieszczenia przez osoby prywatne; odwrotnie posiadacz lokalu może się bronić przeciw rekwizycji, jeśli wykaże, że gmina rozporządza niezajętymi własnymi lokalami mieszkalnemi.

II. Jakie lokale mogą być rekwirowane.

Art. 3. Prawo zarządów gmin miejskich zajmowania mieszkań na cele wskazane w art. 1, dotyczy mieszkań i pomieszczeń:

1) nie zamieszkanych.
2) niedostatecznie zużytkowanych.
3) zajętych przez przedsiębiorstwa przeznaczone do zabawy lub gry,
4) opróżnionych przez osoby, wydalone z gminy rozporządzeniem władz rządowych,
5) utrzymywanych przez osoby, posiadające bez uzasadnionej przyczyny (art. 6 p. 5) więcej niż jedno mieszkanie w obrębie państwa polskiego.
6) wynajętych, podnajętych lub odstąpionych fikcyjnie w oczywistym zamiarze obejścia niniejszej ustawy.

Powyższy artykuł wymienia kategorje mieszkań, podlegających rekwizycji; pkt. 1 i 2 wyjaśniają art. 4 i 5 szczegółowo; pkt. 3 stanowi o takich lokalach do zabawy lub gry, które nie należą do zarejestrowanych i czynnych organizacji zawodowych lub kulturalnych, względnie nie są lokalami handlowymi lub przemysłowymi (art. 6 pkt. 3), gdyż tego rodzaju lokale nie podlegają zajęciu; lokale zajmowane przez osoby, które na zasadzie prawomocnego (nie podlegającego zaszczepieniu) orzeczenia władz rządowych, a zatem orzeczeń wydanych przez starostwo, województwo, względnie ministerstwo spraw wewnętrznych, winny opuścić gminę, w której dotychczas zamieszkiwały; jedno z mieszkań tych osób, które posiadają ich więcej w jednej i tej samej gminie, wyjąwszy ten wypadek, że np. drugiego mieszkania potrzebuje niezbędnie dla kształcenia dzieci, wykonywania swego zawodu, lub dla pełnienia stałych obowiązków społecznych— w tym wypadku i drugie mieszkanie nie podlega rekwizycji; pkt. 6 wymienia jako podlegające rekwizycji lokale wynajęte, podnajęte lub odstąpione f i k c y j n i e w oczywistym zamiarze obejścia ustawy — przez takie działanie rozumieć należy wszelkie te sposoby, którymiby ktoś chciał lokal, wedle ustawy, nadający się do rekwizycji, uczynić nie nadającym się, a mianowicie, przez fałszowanie meldunków, antydatowanie umów najmu lub podnajmu, przelanie praw na podstawionego posiadacza i t. d.

Dr. Z. Hrehorowicz.

Budżet ministerjum spr. wewn. na rok 1923.

WARSZAWA, 26 czerwca. Jak się dowiadujemy, ministerjum spr. wewnętrznych wydało polecenie, aby wobec konieczności szybkiego opracowania budżetu na rok 1923 wszystkie województwa nadesłały przed dn. 1 sierpnia r. b. dane niezbędne przy układaniu preliminarza.

Projekt preliminarza będzie opracowany przez wydział budżetowo-rachunkowy ministerjum spraw wewnętrznych.

FELJETON.

Przechadzki po Łodzi.

—o—

Przedwczoraj, jak wam wiadomo, byłem trzy razy w pierwszorzędnej restauracji. Różne tam rzeczy widziałem i różne zjadłem.

Widziałem: Okrągłą, świecącą się, jak wytarte spodnie, matronę z olbrzymim złotym ridicule'm, trzymanym, jak warząchew lub trzepaczka, i jej dwie córeczki z rozporkami, z których jedna wsuwała do ust nożem kawały karpia, druga zaś maczała chleb w sosie tatarskim, a zabrudzone przy tej operacji ręce ukradkiem wycierała w portjerę; trzy ekscentryczne podlotki, zużywające trzecią część rodzimej produkcji szminki i bielidła, spijające koniak i spowite w kłęby dymu z wypalanych własnoręcznie papierosów; dwie babcie w krótkich spódniczkach, z pod których wyłaniały się pary konewek, przeświecających czerwono przez ażurowe pończochy; pięciu złotych młodzieńców, których wykwintny obiad składał się z porcji raków i kremu z owocami; ojca z rodziną, który przy płaceniu rachunku za cztery skromne obiady dostał wadę serca.

Zjadłem: Na obiad kawał śledzia w śmietanie, talerz grochówki, bitki pożarskie, pół czarnej i dwa ciastka; na podwieczorek puhar i białą kawę z babką; na kolację zraziki węgierskie i kufel piwa.

Już około godziny piątej poczułem ściskanie w dołku i lekkie dreszcze. Nie zwracałem jednak na to uwagi.

Z godzinę po podwieczorku przyłączył się do tego przejmujący ból głowy i strzykanie w uchu.

Po kolacji o godzinie dziewiątej, ból głowy przeszedł w zawroty, zaczęły mi dokuczać mdłości i duszność, zęby szczękały, jak orkiestra w kinie, skurcz w lewej nodze trzymał mnie ze 20 minut, a kłucie w płucach i ból nerek dopełniały całości, przyczem oczy nie przestawały łzawić, a nos spuchł niesamowicie.

Obliczyłem zawartość portmonetki. Miesięczna pensja z dodatkami na reprezentację. Na nocną wizytę u lekarza nie starczy. Ale przecież jestem członkiem kasy chorych. Z tego trzeba skorzystać. Muszę jednak zaczekać do rana.

W nocy zmierzyłem gorączkę: 39 stopni i 6 kresek. Poważna temperatura, nawet jak na koniec czerwca!

Rano zwlokłem się z łóżka i poszedłem się leczyć, spisawszy uprzednio pięć adresów lekarzy.

Oto rezultat mojej wycieczki.

I lekarz: „Pan doktór przyjmuje tylko od 5 — 6 po południu".

II lekarz: „Pan wyjechał na dwa dni do Nowego Jorku".

III lekarz: „Trzeba zaczekać, aż pan przyjmie wszystkich pacjentów, którzy płacą! (Siedziało do żadnej uczciwej pracy zabrać się nie potrafi!

Z głodu umrzeć, to nieciekawe: całe życie tak człowiek umiera.

Kazać się leczyć, jak z kasy? O nie, zbyt wiele męczarni!

Już lepiej otruć się sposobem prostym, a jednak wyrafinowanym!

W wykonaniu strasznego zamiaru zjadłem w restauracji wystawną kolację, poczem za ostatnie dwieście marek pojechałem tramwajem na cmentarz i przez całą noc mozolnie kopałem sobie grób!

Piękne było życie w Łodzi, a teraz zobaczymy, czy prawdę mówi ks. Lutosławski o „życiu w niebie"?!

Poproszę któregoś z kolegów z „Pracy" lub „Kurjera Łódzkiego", to mnie w obecności policji i żandarmerji zasypią! Mają w tem doskonałą wprawę!

Zegnajcie!

Darujcie mi opisy podmiejskich letnisk, fabryk, podwórek łódzkich etc.!

Pamiętajcie, że zrobicie dobry uczynek, gdyż uchronicie mnie od oglądania tych wyrafinowanych męczarni i skrócicie pasmo cierpień, na które faktycznie nie zasłużyłem!

Niech wam się dobrze wiedzie w najbliższym pasku i karnawale!

Ja czuwać będę nad wami z wysokości niebios, gdzie znajdują przytułek po śmierci wszyscy naiwni, a więc przedewszystkiem dziennikarze i ministrowie, którzy chcą świat naprawić!

Trudno się z wami rozstać, ale przeznaczenie, ukryte w kotlecie wieprzowym, woła mnie w zaświaty!

Zegnajcie!

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC **28** ŚRODA

Dziś: Leona P.
Jutro: Piotra i Pawła.

Wschód sł. o g. 3.17.
Zachód sł. o g. 8.00
Wschód ks. 7.31 r.
Zachód ó g. 9.48 w.
Długość dnia g. 16 43
Ubyło dnia m. 2.

Podatek dochodowy.

Na podstawie Ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 29, poz. 232) oraz wydanego do tejże Ustawy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 22 kwietnia 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 35, poz. 301) każdy służbodawca wypłacający uposażenie służbowe, emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę, których wysokość obliczona w stosunku rocznym przewyższa 300,000 marek u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy przypadający od mk. potrąca się 0.4 proc. wypłaconej kwoty.

Ponad 1.000.000 mk. do 1800.000 mk. potrąca się 0.6 proc. wpłaconej kwoty.

Ponad 1.800.000 mk. do 2.400.000 mk. potrąca się 1 proc. wpłaconej kwoty.

Ponad 2.400.000 mk. do 3.000.000 mk. potrąca się 1.7 proc. wpłaconej kwoty.

Ponad 3.000.000 mk. do 3.600.000 mk. potrąca się 2.5 proc. wpłaconej kwoty.

Ponad 3.600.000 mk. do 4.000.000 mk. potrąca się 3.5 proc. wpłaconej kwoty.

Od powyższych (ponad 4.000.000 mk.) uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę stosuje się stopę procentową potrącenia, podaną w skali ogólnej z art. 6 powołanej na wstępie ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 roku.

Jednorazowe wynagrodzenie dolicza się do sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub nieprawidłowego spełnienia go, służbodawca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszów wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i z kosztami egzekucyjnemi, a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 32 ustawy z 4 kwietnia 1922 r.

Izba skarbowa zaznacza, że za podstawę podatkową przyjmuje się wysokość uposażeń względnie wynagrodzeń bieżących, otrzymywanych zarówno w pieniądzach, jak i w naturze, obliczoną w stosunku rocznym.

Stopę procentową podatku przypadającego od jednorazowych wynagrodzeń (remuneracji i t. p.) ustala się w ten sposób, że jednorazowe wynagrodzenie dódaje się do sumy dochodu obliczonego w stosunku rocznym na podstawie ostatniego perjodycznego uposażenia, a podatek potrąca się według otrzymanej w ten sposób stopy procentowej od sumy jednorazowo wypłaconego wynagrodzenia.

Przykłady obliczenia podatku przez służbodawców podane są w par. 21 rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu do ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. ogłoszonego w Dz. U. Rz. P. z dnia 21 maja 1922 r. Nr. 35, pod poz. 301.

Zakaz wywozu z województwa śląskiego.

W nr. 1 „Dziennika Ustaw" województwa śląskiego ogłoszono rozporządzenie o całkowitym zakazie wywozu artykułów pierwszej potrzeby z górnośląskiej części województwa śląskiego do wszystkich innych części państwa polskiego. Poza artykułami pierwszej potrzeby zakaz ten obejmuje także: kakao, tytoń, naftę, sacharynę, spi-

Pardubice — Ł. K. S. 4 : 3 (1 : 3).

Przed rozpoczęciem zawodów, obie drużyny zgromadziły się na środku boiska, gdzie prezes „Pardubic" wręczył prezesowi Ł. K. S. haftowany zielono-biały proporczyk, a prezes Ł. K. S. wręczył gościom laurowy wieniec z biało-czerwoną szarfą. Po krótkich powitalnych słowach i okrzyknięciu się drużyn, przyczem czynne były aparaty fotograficzne — współzawodnicy zajęli wylosowane natychmiast bramki. Tym razem los szczęścia padł dla Ł. K. S., wylosował on bowiem bramkę ze słońcem, które tego dnia dotkliwie dopiekało, zaś wiatr, który mógł nieco ochłodzić powietrze, ustał prawie zupełnie.

Grę rozpoczął Ł. K. S., podprowadzając piłkę pod bramkę gości — całominutowy swój pobyt pod nią zakończył Kubik II pięknym strzałem w ręce bramkarza, który przeniósł grę pod bramkę Ł. K. S.. W 2 min. silny strzał prawego łącznika broni brawurowo Fiszer, chwilowa przewaga gości — następnie gra otwarta do 11 min. w której lewy łącznik „Pardubic" silnym, niemożliwym do obronienia strzałem zdobywa pierwszy punkt dla swych barw — jeszcze 4 minutowa przewaga gości zakończona w 15 min. niewyzyskanym kornerem, poczem piłka przenosi się pod bramkę gości. W 17 min. Miller niewyzyskuje pewnej pozycji, napad gospodarzy nieopuszcza pola karnego gości, — Kubik II nieobstawiony podprowadza piłkę i z odległości 10 metrów, wspaniałym strzałem — mimo pięknej robinsonady bramkarza, umieszcza ją w siatce. Wypoczęte chwilowo tyły Ł. K. S. podsuwają się na pole gości, podtrzymując tem samem wyśmienitą akcję linji napadu, zaś napastnicy prześcigają się w celowej grze i bombardowaniu bramki „Pardubic". Wynikiem tej pracy jest w 23 minucie strzelona przez Langego z podania Millera druga bramka. Po rozpoczęciu gry ze środka boiska, atak gości traci natychmiast piłkę i już w minutę później stwarza atak Ł. K. S. emocjującą sytuację pod ich bramką, lewy obrońca dalekim strzałem przenosi grę na pole miejscowych, dając Fiszerowi wdzięczne pole do popisu w bardzo niebezpiecznej sytuacji. W 27 min. silny strzał Kubika II odbija się od słupka, Gabriel nie pilnuje skrzydła, lecz słaby prawy skrzydłowy nie potrafił tego wyzyskać. 3 min. gra otwarta przechodzi stopniowo w przewagę Ł. K. S. — w 31 min. zdobywa znowu Kubik II z pięknej kombinacji Sledź — Kubik, trzecią i ostatnią bramkę dla swych barw. Jeszcze kilka zmiennych ataków, Ł. K. S. uzyskuje korner, Lange na kilka kroków przed bramką nie trafia w piłkę, dobrą centrę Kubika II, chwyta bramkarz, przeprowadzony środkiem atak gości zakończony

Po przerwie gra otwarta, lecz ataki, oraz cała akcja gości niemal z każdą minutą coraz intensywniejsze. Podrażniona przegraną ambicja gości, uwydatnia się tu w całej pełni, ich gracze pomni słów swego kapitana, wyrzeczonych podczas pauzy że: „przegraną „Pardubic" należy uważać za przegraną narodu czsekiego" to też starają się oni wygrać wszelkimi środkami i sposobami. Więc podstawianie nóg, a już w najwyższym stopniu rutynowane przytrzymywanie graczy rękami — ostatnią metodą popisywał się umiejętnie środek napadu, Meissner I.

W 5 min. silny strzał prawego łącznika paruje Fiszer, gra otwarta do 8 min. Gabriel naciska z tyłu prawego łącznika — foul, rzut wolny przynosi gościom drugą bramkę. Przewaga gości, wreszcie ratuje Piotrowski, a akcję linji napadu Ł.K.S. kończy Lange — spalony. W minutę później niewyzyskany korner dla Ł.K.S. i 5-cio min. przewaga gosdodarzy, wyjaśnia bramkarz gości z podania prawego obrońcy.

W 17 min. znowu niewyzyskany rzut z rogu dla Ł. K. S., goście coraz natarczywiej nacierają przyczem uwydatnia się wysoka niezaradność gospodarzy w walce obronnej; wprawdzie piękność gry zyskuje na tem, ponieważ jest ona mimo fizycznego wyczerpania graczy Ł.K.S. aż do końca otwarta i nie przechodzi ani na chwilę do nieuniknionego w takich wypadkach „murowania" bramki, lecz porażka Ł.K.S. staje się wskutek tego nieuniknioną. W 27 minut wyrównują goście rezultat 3:3 pięknym strzałem lewego łącznika, w 35 min. Piotrowski wyjaśnia b. niebezpieczną sytuację, a w 40 wspaniały atak Ł. K. S., przerywa spalony Lange, w 41 min. broni Hanke prawie nieuniknionej porażki. Wreszcie w 42 min. zawinia Cyll korner, piłkę otrzymuje Swoboda na 30 metrów od bramki, Gabriel chce mu przeszkodzić, lecz Meissner I trzyma go rękami, czego sędzia mimo krzyku i szamotania się nie chce zauważyć, pada silny płaski strzał wprost na Cylla, który zasłania bramkarza, ten zamiast piłkę odbić przepuszcza ją, a bramkarz już niema czasu jej chwycić — moment ten przynosi rozradowanym i gratulującym sobie nawzajem gościom, niezupełnie zasłużone zwycięstwo 4:3.

„Pardubice" wywalczyły sobie zwycięstwo, Ł.K.S. mógł zaś, przy nieco umiejętniejszej pracy w defenzywie mecz ten bardzo łatwo wygrać.

Rezerwa Ł. K. S. — R. T. S. Widzew 3:1.

Mecz ten poprzedził powyżej opisane zawody i był interesujący. Rezerwa Ł.K.S. odniosła zasłużone zwycięstwo. R.T.S. Widzew reprezentuje się dobrze, lecz kombinacyjnie nie stoi zbyt wysoko.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem w Warszawie tendencja dla walut mocna. Kursy zwyżkowe.

W dziedzinie papierów dywidendowych i państwowych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4575—4585—4550
Marki niem. 13.45

Czeki i wpłaty.

Belgja 367.50—366.50
Berlin 13.50
Gdańsk 13.30.
Kopenhaga 960.
Londyn 20150—20300.
Nowy Jork —4570.
Drobne dolary 4530
Paryż 386.
Praga 83.25
Szwajcarja 867.
Wiedeń 24.
Włochy 221.

Listy zastawne.

Miljonówka 1450—1485.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 240—230.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58—50.
5 procen. obl. m. Warszawy 200.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3350.
Bank Kred. Warsz. 3300—3400
Bank Zachodni 3550.
Tow. Spółek zarobk. 2225.
Cukier 48750.
Firley 875.
War. tow. kopalń węgla 8000—7800
Lilpop 4025.
Ostrowiec 8000.
Zieliński 1825
Rudzki 2575.
Starachowice 6025.
Zyrardów 78000
Borkowski 1300.
Bracia Jabłkowscy 1825.
Zegluga 1850
Polska nafta 1875

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 28 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4575, w żądaniu 4585.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4550, w żądaniu 4590.

Franki belg. (czeki) — w płac. 365, w żądaniu 368.—.

Franki franc. (got.). — w płac. 385, w żądaniu 387.

Franki franc. (czeki) — w płac. 384, w żądaniu 388.

Franki szwajcarskie (czeki)—w placeniu 868, w żąd. 875.

Funty angielskie (got.) — w placeniu 20200, w żądaniu 20400.

Kor. austr. (czeki) — w płac. 0.24, w żądaniu 0.25.

Kor. czeskie (czeki) — w płac. 89, w żądaniu 90.50.

Liry włoskie — w płac. 221, w żądaniu 223.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.30, w żądaniu 13.50.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.30, w żądaniu 13.50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w płac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w płac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi— w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pł. — , w żąd. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 27-go czerwca. — Marka polska 7.63 i pół—7.66 i pół, przekaz na Warszawę 7.66—7.69, przekaz na Poznań 7.63 i pół—7.66 i pół.

KATOWICE, 27 czerwca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj — 7.45.

PRAGA 27-go czerwca. — Warszawa 1.04,50—1.24,50. Marka polska 1.04,50—1.24,50.

WIEDEN, 27 czerwca. — Warszawa 4,12 i pół—4.16 i pół. Marka polska 4.11—4,15.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 27 czerwca. Karo 1200—1800, kastor kolorowy 900—1400, zwyczajny 1000—1300, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1700, na bawełnianej osnowie 900—1200, materjały paltotowe z podszewką 2800—3800, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komendanckie, szt 1000—1500, szmaty zwycz. za pud 3500, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud 40000, — beuer za pud — — —fein za pud 60000

Bawełna.

BREMA, 26 czerwca. — Bawełna o godz. 1-ej 188 90, o godz. 6-ej 189.20.

HAVRE, 27 czerwca. Otwarcie: czerwiec — lipiec 339, wrzesień 337, październik 336, grudzień 331,50 — Zamknięcie: czerwiec — lipiec 337, wrzesień 335, październik 333, grudzień 320.

NOWY JORK, 26 czerwca. — Bawełna loco 21,15 na czerwiec 20,95, na lipiec 21.13, na sierpień 21.20, na wrzesień 21.08, na październik 21.00. — Dowóz bawełny 20,000.

Wełna.

HAVRE. 26 czerwca. Na czerwiec 630, wrzesień 620, październik 610, listopad 600, grudzień 600, styczeń 1923 rok 590.

POZNAN, 27 czerwca. Ceny zakupu. Wełna gruba ang. I gat. 83000—88000, II gat. cienka krzyżowana 88000—92000, III gat. cienka czysta 92000—96000. Ceny w sprzedaży: I gat. 90000, II gat. 96000, III gat. 100000.

Tendencja słaba; zapotrzebowanie mniejsze.

Węgiel.

OSTRAWA MORAW. 27 czerwca. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem zostały obniżone ceny węgla i koksu od 1|7 przeciętnie o 8 proc.

LONDYN. Ceny węgla zostały obniżone o 9 sh. na tonie. Nastąpiło wobec tego ożywienie obrotu. Obecnie cena przeciętnie wynosi 35—45 sh. Popyt na węgiel zwiększa się.

Czy słusznie zapadł wyrok?

Sensacyjne zeznanie córki pani Bessarabo.

Nadeszłe wczoraj pisma paryskie przyniosły pewne wyjaśnienie wyroku w procesie pani Bassarabo. Na wyrok ten wpłynęło niechybnie zeznanie, jakie w ostatniej chwili uczyniła córka zasądzonej, panna Jacques. Bez echa przebrzmiało wezwanie obrońcy Moro Giafferi, rzucone do sędziów, by podpisali prośbę o ułaskawienie.

Tylko pięciu sędziów oświadczyło gotowość podpisania tego aktu.

Przed ogłoszeniem wyroku zwrócił się przewodniczący do panny Jacques z pytaniem, czy nie ma nic do powiedzenia. Ściśniętym od łez głosem odparła:

„Chcecie prawdy? A więc oto ona!

Grobowa cisza zaległa na sali. I padły słowa: „31 lipca o g. 8-ej rano zbudził mnie odgłos wystrzału. Wybiegłszy z łóżka, przekonałam się, że drzwi mego pokoju były od zewnątrz zamknięte. Zdziwiona tem niebywałem zjawiskiem, zaczęłam wołać: „Mamo, mamo! co się stało?" W tej samej chwili usłyszałam podejrzany szmer w łazience. Wkrótce matka moja otworzyła drzwi i rzekła: „Nic się nie stało; eksplodował piec w łazience". Ale ja zobaczyłam wówczas w lustrze...

Panna Jacques zalała się nowym potokiem łez, poczem szeptem ciągnęła dalej:

„zobaczyłam na łóżku kształty, podobne do ludzkiej postaci. Zrozumiałam, co się stało.

Mamo! co ty zrobiłaś?

zawołałam.

— Ja albo on! — odpowiedziała moja matka.

Chciałam uprzedzić policję; matka zabroniła mi.

— Nie chcę skandalu w domu—rzekła — idź lepiej na strych poszukać kufra!

Nie mogłam się jej sprzeciwić; przyniosłam kufer ze strychu, ponieważ zaś zamek był zepsuty, poszłyśmy kupić sznury. Potem włożyłyśmy zwłoki do kufra i wyjechałyśmy do Montmorency. Przedtem napisałam bilet pismem mego ojczyma dla upozorowania, że on sam kazał nam wysłać kufer do Nancy. Ja też sfałszowałam pełnomocnictwo. Matka powiedziała mi: „Możesz spokojnie sfałszować podpis; przecież on nam był winien te pieniądze, a zresztą nie popełniasz tak wielkiego fałszerstwa, gdyż nazwisko Bessarabo jest tylko przybrane".

W dalszym ciągu przeszła panna Jacques do owej sławnej „tajemnicy", którą stale w czasie procesu obiecywała wyjawić. Mówi ona: „Leżałam chora u św. Łazarza. Lekarze twierdzili, że umrę za dwa miesiące. Wówczas matka moja przyszła do mnie i powiedziała: „Poleńko, przysięgam ci, że jestem niewinna! Słyszałaś odgłos strzału, ale nie widziałaś wszystkiego.

Obcy człowiek był w mieszkaniu".

Tyle mi tylko wyznała, nie byłyśmy bowiem same w pokoju. Ja jednak zrozumiałam. Oto jest wszystko, co wiem".

W dalszym ciągu wyznała panna Jacques, że ona była autorką listów, pisanych do prokuratorji, a oskarżających pana Bessarabo o szpiegostwo. Matka dyktowała jej te listy.

Z tępem wejrzeniem, ze stereotypowym uśmiechem słuchała p. Bessarabo tych zeznań córki. Potem zaczęła mówić urywkowo, bezładnie mieszając rozmaite szczegóły, wołając: „Fotografja trupa w kufrze nie jest podobizną mego męża. To nie jest człowiek, którego kochałam.

To nie był trup mego męża.

Bessarabo żyje i przebywa w Nowym Jorku, jak to stwierdza list, który dostałam od pewnego generała amerykańskiego. Na głowę mego wnuka, który usłyszy kiedyś o tym procesie, przysięgam, że jestem niewinna! Zrobicie ze mną, co chcecie, jestem stara i zużyta, ale uratujcie moje dziecko, ona jest jeszcze młoda i piękna. Uratujcie moją córkę!"

Gdy został ogłoszony wyrok, skazujący matkę na 20 lat więzienia, a uwalniający córkę, panna Jaques przyjęła go z wyrazem szalonej radości na twarzy; zapomniała w tej chwili o matce, promieniowała szczęściem, pogodny uśmiech okalał jej usta.

Pani Bessarabo, usłyszawszy wyrok, rzekła zdławionym od łez głosem do sędziów:

„Tysiączne wam dzięki za uwolnienie mego dziecka! To jest wszystko, o czem mogłam marzyć!"

I nawpół zemdlona padła na ławkę.

Pisma francuskie podkreślała, że w geście tym nie było nic teatralnego. Całe audytorjum ze wzruszeniem patrzyło na tę kobietę, która w jednej chwili wyrosła do rozmiarów jakiejś postaci poetyckiej, stała się symbolem macierzyństwa.

Gdy panią Bessarabo odprowadzono do więzienia, córka jej, wypuszczona natychmiast na wolność, pojechała autem wraz ze swym obrońcą do jego mieszkania i w czasie drogi miała podobno z zainteresowaniem przyglądać się wystawom sklepowym i toaletom paryżanek, skarżąc się, że... garderoba jej znajduje się w opłakanym stanie.

Sprytne amerykank

Związek cnoty gwiazd Kinematograficznych.

Królowe ekranu zażywające t często olbrzymiego rozgłosu, n zawsze cieszą się dobrą sławą szczególnie w Ameryce bywają b haterkami niekoniecznie tylko f mowych skandalów.

Ma to między innemi niepoż dany wpływ na karjerę artyste gdyż częstokroć poruszane w p mach niedyskrecje z ich prywatn go życia, rzucają taki cień na w świetlaną postać, że publiczno bojkotuje ich filmy i teatry.

W celu obrony dobrego imi nia i interesów zawodowych, a tystki amerykańskie zorganizowa się obecnie w „Klub artystek l nowych", którego przewodniczą obrana została Mary Pickfort, żo „wielkiego Duga".

Klub ma za zadanie strzec bronić dobrej sławy swoich czło ków. Jak zaznaczyła założycieli tego praktycznego związku cnot p. Helena Ferguson, przyjęcie d klubu nastąpić będzie mogło tyl po odpowiedniem zarekomendow niu i zbadaniu przeszłości każd kandydatki.

Czytajcie codzień rano
Głos Polski
największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Czas odnowić prenumeratę

Kupujcie bilety skarbow
w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Sprzedaż hurtowa — i detaliczna — wyrobów żyrardowskich
po cenach fabrycznych. 436—1
Piotrkowska 59 (w podwórzu, 2-i sklep, na lewo.

Zgęszczony spirytus do palenia
znowu nadszedł i jest do nabycia u firm:
Kosel i S-ka, Przejazd 8.
A. Miller, Przejazd 4.
L. Spiess i Syn, Piotrkowska 117.
Arno Dietel, Piotrkowska 155.
435—1

Odstąpię
w centrum miasta, z powodu wyjazdu, frontowe 3 pokoje z kuchnią wraz z całym urządzeniem. Oferty pod „Zaraz" uprasza się do Adm. „Głosu". 447-1

Dr. Różaner
powrócił. 330-40
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4 — 8.
Dzielna № 9.

Sandałki
Domowe i płócienne buciki tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
dawn. 367
Petersilge i Schmolke,
Piotrkowska 93.

Najnowsze modele
pasków
paciorkowych, dżetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.
449—20

KUPUJĘ
i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra
N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.
942—12

PAPIER BIAŁY
dobry do pakowania na pudy do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego" ul.